Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 40. Kraków, dnia 28 września 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.288.

Bilans i wnioski.

Tylko ograniczony lub zgoła złej woli człowiek, który gotów jest kłamać nawet wbrew oczywistej prawdzie, mógłby zaprzeczyć, że wszystko prawie złe w naszej kochanej Ojczyźnie utrzymało się i utrzymuje tylko dzięki nieugruntowaniu na mocnych podstawach naszej władzy państwowej. Faktem bowiem jest niezbitym, że otrzymaliśmy wolność w warunkach względnie dla nas bardzo korzystnych. Jako naród nie biorący pod własnem nazwiskiem udziału we wielkiej wojnie światowej, stanęliśmy na progu nowej ery wolni od długów, a teren naszego państwa, aczkolwiek mocno ucierpiał wskutek toczących się na nim bitew i przemarszu wojsk, posiadał wprost nieprzebrane zapasy bogactw naturalnych, które czekały tylko na **mądrego gospodarza w postaci rozumnego i silnego rządu,** aby nowobudującemu się państwu polskiemu dał zasobną podstawę gospodarczą pod mocarstwowy rozwój.

Niestety, społeczeństwo nasze, rozdarte wewnętrznie na wrogie sobie partje, nie zdobyło się odrazu na wytworzenie silnej władzy państwowej. Partje polityczne, od których to zawisło, nawet na tym punkcie konieczności silnego rządu nie mogły się pogodzić i z karygodną lekkomyślnością **poświęcały dobro państwa dla swoich interesów partyjnych,** powodowane do tego ambicjami wybitnych jednostek, nie poczuwających się do odpowiedzialności za losy państwa. Polityka nasza obracała się około takich postaci niewątpliwie wybitnych, jak Piłsudski, Witos, Dmowski, Korfanty, którzy zapatrzeni w swoje plany i cele, tracili z oczu rzeczywiste położenie i potrzeby państwa i dlatego też polityka ich nie mogła się uzgodnić nawet w tych sprawach, od których zgodnego załatwienia zawisł los i przyszłość państwa. Jedyny wyjątek pod tym względem w ostatnich miesiącach dał się zauważyć u Thugutta i Stan. Grabskiego, którzy gotowi byli dla zgodnej pracy dla państwa, t. j. dla realnej polityki, zrezygnować z partyjnych zapatrywań i celów. Niestety, próba ta nie udała się i w dalszym ciągu widzimy, że partje nie pomagają rządowi, ale owszem go zwalczają. Wymownym dowodem tego faktu jest bezwzględna walka, jaką prasa t. zw. narodowa prowadzi przeciwko niektórym ministrom.

W ten sposób nasza władza państwowa, której wyrazicielem obecnie jest rząd p. Grabskiego, znajduje się w położeniu nadzwyczaj ciężkiem. Z jednej strony ma do zwalczenia trudności skarbowe i gospodarcze, jak zastój, brak kredytu, klęski nieurodzaju, z drugiej wiele energji musi tracić na obronę przeciwko partjom, które wprost nie mają zrozumienia dla podstawowych potrzeb państwa. I to dzieje się w chwili, gdy tylko **wspólny i wytężony wysiłek społeczny, poparty solidarnością wszystkich politycznych**

partyj, może państwo nasze postawić na nogi! Ponieważ tego wysiłku i solidarności brak, rośnie obawa, że **rząd obecny stanie w końcu przed trudnościami,** które przerosną jego siły. A wtedy co? czy możemy ze spokojem i zaufaniem spodziewać się, że Sejm, a raczej, ściśle mówiąc, partje stworzą gabinet odpowiadający zadaniu?! Dotychczasowe doświadczenie każe w to wątpić. Jedynie **zasadnicza zmiana w partjach,** uzewnętrzniająca się w ten sposób, że kierownictwo w nich otrzymają ludzie rozumni, znani z przychylności dla państwa i chcący pracować dla wzmożenia władzy państwowej, może nam zagwarantować nastanie odpowiedniejszego od obecnego rządu. Tej zmiany dotąd niema, bo wszystko w nich na starą modłę się dzieje i dlatego dążność partyj w kierunku zmiany rządu jest conajmniej lekkomyślną, jeśli wprost nie karygodną.

Jakie stąd wynikają wnioski? Pierwszy ten, że zasadnicze zwalczanie rządu obecnego, wobec tego, iż nie ma w zapasie inego lepszego, jest działaniem przeciwko państwu. Społeczeństwo, wobec tego, że partje do tego się nie poczuwają, powinno sobie to doskonale uprzytomnić i **w tym kierunku wyrażać swoją wolę,** aby poskromić niezdrowe zapędy polityków partyjnych. Następnie społeczeństwo powinno **grupować się około tych stronnictw,** które najwięcej okazują zrozumienia dla interesów naszego państwa.

S. K. L. z czystem sumieniem może stwierdzić, że dotąd **nigdy nie brało udziału** w spółkach, dążących do obalania rządów. Wychodząc z założenia, że ciągłe i długotrwałe przesilenia, a takie u nas były, osłabiają siłę władzy państwowej, zawsze do ostatka popierało każdorazowy rząd. Nie czyniło tu wyjątku nawet dla rządu tak niesympatycznego, jakim był rząd Witosa. Czyniło zaś to w tym celu, **aby zaznaczyć, że tylko w dążeniach do utrwalenia władzy państwowej widzi zbawienie Polski.** Hasłem stronnictwa katolicko-ludowego był i jest silny rząd i to wedle sił propaguje wśród ludu. Głęboko przekonane, iż władza państwowa wtedy będzie silna i pożyteczna dla wszystkich, gdy oprze się na **miljonowych masach ludowych** państwowo uświadomionych i wyrobionych, stara się dla tej myśli zjednać jak najwięcej zwolenników, bo w ten sposób tylko może urzeczywistnić się ideał polityki ludowej: **Polska ludowa z silną władzą państwową na czele.**

Wiadomości polityczne.

PRÓBA STWORZENIA NOWEJ MORACZEWSZCZYZNY.

Onegdaj odbyła się narada klubów sejmowych związków polskich stronnictw ludowych (Wyzwolenia, grupy Dąbskiego i Bryla) pod przewodnictwem posła Wallerona. Zebranie poddało ostrej krytyce powołanie generałów na stanowisko wojewodów i wybrało komisję, która ustalić ma tekst rezolucji w sprawie polityki kresowej. Następnie kluby omawiały sprawę stosunków na lewicy i doszły do wniosku, że w ostatnich czasach ujawniają się na lewicy coraz częściej rozbieżności. Celem uniknięcia tego należy dążyć do stworzenia na terenie parlamentarnym i poza Sejmem jednolitego bloku stronnictw ludowych i robotniczych. Kluby powzięły rezolucję wzywając prezydjum do rozpoczęcia kroków w kierunku porozumienia się z innemi stronictwami lewicy.

CO SEJM BĘDZIE ROBIŁ PO FERJACH?

P. marszałek Sejmu Rataj w rozmowie z przedstawicielami pism oświadczył, że zamierza na początek października zwołać konwent senjorów. Sejm będzie zwołany, jego zdaniem, w połowie października. Przypuszcza, że do tego czasu będzie wniesiony preliminarz budżetowy; kiedy będą zwołane komisje, w to nie wchodzi, albowiem przewodniczący mogą zwołać je sami szybciej; sesja bowiem nie została zamknięta. Marszałek nie przypuszcza, aby do Nowego Roku budżet został uchwalony. Prawdopodobnie będziemy musieli przejść jeszcze przez jedno prowizorjum

Na drugiem miejscu spraw, któremi Sejm ma się zająć, stawia ustawę samorządową, następnie reformy rolne, wreszcie ustawy wojskowe, zwłaszcza o najwyższych władzach wojskowych. — Na zapytanie, czy uważa Piłsudskiego za odpowiedniego na inspektora armji, stwierdza, że przed Sejmem jedynie odpowiedzialnym jest minister wojny: nie jest zatem wskazanem wnikać w szczegóły ustawy.

Co do sytuacji politycznej stwierdza, że na horyzoncie zjawiają się chmury, ale nie uważa on za wskazane wywoływanie jakiegokolwiek przesilenia. Wątpimy, czy jakiekolwiek stronnictwo polityczne zechciałoby wziąć odpowiedzialność za nie. Natomiast byłaby pożądana pewna rekonstrukcja. Żadne ze stronnictw nie chce sparlamentaryzowania Rządu.

Zaraz po wznowieniu sesji sejmowej z trybuny przemawiać będą: minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, który poinformuje posłów o przebiegu i rezultacie swej podróży za granicę, dalej minister spraw wojskowych Sikorski przy dyskusji nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych, a w kilka dni później wygłosi ekspose prezes Rady ministrów Grabski. Ekspose zawierać będzie sprawozdanie z działalności gabinetu w okresie wakacyjnym, oraz plan na przyszłość.

Według powszechnej opinji ma prawica podczas dyskusji nad mowami tych ministrów wytoczyć ostrą walkę przeciw min. Skrzyńskiemu.

DODATKOWY BUDŻET NA R. 1924.

Rządowi kwoty budżetowe nie wystarczą do końca bieżącego roku. Wydatki państwowe zmusiły Rząd do zapowiedzenia wniesienia dodatkowego budżetu.

Dodatkowa ustawa budżetowa obejmować będzie kredyty na ostatnie dwa miesiące bieżącego roku, okazało się bowiem, iż kredyty przyznane Rządowi przez budżet normalny wystarczą zaledwie na dziesięć miesięcy roku bieżącego. Dość niepomyślny ten stan rzeczy wywołany został bardzo wielkiemi wydatkami skarbu państwa na rzecz pracowników państwowych. Ministerstwo skarbu sądziło bowiem, że na t. zw. jeden punkt uposażenia pracowników państwowych przypadnie w ciągu całego roku po 30 groszy, tymczasem do maja na punkt powyższy skarb państwa wydawać musiał po 36 groszy, przez następne miesiące aż do października po 35 groszy, a obecnie po 38 groszy. **Pozostaje to oczywiście w ścisłym związku z dro**

żyzną, żerującą jeszcze na naszym organizmie państwowym i społecznym.

Wyłoniły się dalej nadzwyczajne wydatki rzeczowe, związane z ochroną kresów wschodnich, które muszą być bezwarunkowo pokryte.

Według informacji przez nas zasięgniętych, nowe kredyty pokryte zostaną w zupełności bieżącymi dochodami państwowymi, tak, że budżet nasz państwowy w dalszym ciągu wyrównanym w pełni będzie.

BILETY SKARBOWE.

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o biletach skarbowych.

Będą to krótkoterminowe zobowiązania Skarbu Państwa, posiadające prawa papierów pupilarnych, na ogólną sumę 75,000.000 zł., z terminem do sześciu miesięcy. Narazie przewidywane jest wypuszczenie Serji I. biletów skarbowych w wysokości 15,000.000 zł. z terminem 3-miesięcznym. Emisja projektowana jest 1 listopada b. r.

Będzie to papier podobny do weksla, od którego procent płatny będzie przez potrącenie od sumy nominalnej przy sprzedaży według stopy, ustalonej przez Ministerstwo Skarbu w zależności od stanu rynku pieniężnego, oraz stopy dyskontowej Banku Polskiego. Bilety skarbowej dyskontowane będą przez Bank Polski. Sprzedaż ich skoncentrowana zostanie w Banku Gosppdarstwa Krajowego i oddziałach i powołane do współpracy banki prywatne.

Bilety skarbowe przeznaczone będą między innemi na skonwertowanie złotych bonów skarbowych. Projekt rozporządzenia o biletach skarbowych przesłało już Ministerstwo Skarbu Radzie ministrów.

PRZEMYSŁ LUDOWY.

W Nr. 80 Dziennika Ustaw ogłoszono ustawę o popieraniu przemysłu ludowego.

Ustawa ta upoważnia Ministra Skarbu do udzielenia gwarancyj Skarbu Państwa za zobowiązania, zaciągnięte przez przemysł ludowy i domowy, oraz przez wytwórcze kooperatywy i zrzeszenia. Za przemysł ludowy uważa się wytwarzanie przedmiotów użytkowych i zdobniczych o cechach etnicznych we własnych warsztatach pracy.

Gwarancja ta trwać będzie przez okres 5 lat i udzielona będzie w pierwszym roku do wysokości 100.000 zł., zaś w następnych dwóch latach zwiększać się będzie o dalsze 50.000 zł. rocznie. Odsetki są nie wyższe, jak 6% w stosunku rocznym.

Prócz pomocy finansowej Skarb Państwa udziela poparcia także przez utworzeni funduszu zasiłkowego.

Przy ministrze przemysłu i handlu tworzy się komitet popierania przemysłu ludowego, jako organ doradczy.

AKCJA ZAPOMOGOWA RZĄDU W SPRAWIE ZASIEWÓW JESIENNYCH.

Z Małopolskiego Towarzystwa rolniczego otrzymujemy następujące pismo:

Celem rozdzielenia zapomogowego kredytu rządowego na zasiewy jesienne został utworzony przy M. T. R. Komitet zasiewów, w skład którego wchodzą reprezentanci M. T. R., Silskiego Hospodara, Central-

Szkoły i nauczanie w dawnych wiekach.

Wielki szacunek, jakim otaczano osobę nauczyciela, pochodził i był zależnym od wielkich przeznaczeń i celów, jakim służyła szkoła. Bo bardzo się różni ideał szkoły dawnej od ideałów szkoły dzisiejszej, która często zrywa z Kościołem. Szkoła bowiem podobne ma przeznaczenie, co i Kościół; ma ona prowadzić człowieka do wytkniętego mu od Boga celu, to jest do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości. Tak zapatrywano się na przeznaczenie szkoły w dawnych wiekach. Dawne przepisy szkolne, t. zw. Statuta scholarum, miały regułę: Ars solet mundi cuaclibet ob hunc finem disci, ut caelorum gaudium gueat adipisci, co znaczy na polskie: nauki świeckiej wszelkiej w tym się uczysz celu, byś radości wieczne młody posiadł przyjacielu". A dalej czytamy o zadaniach szkoły następujące uwagi: Po to chodzisz do szkoły, byś coraz większą zapalał się miłością nauki, byś coraz lepszym się stawał. Szkoła to mistrzyni nauki, to cnoty miłośniczka; ona cię niejednego głupstwa pozbawia, ale twą nędzę w honor wyposaża. Ona jest kwiatem słodkości; ona dla serca twego rosą miodową. Dlatego, duszo spragniona, spiesz do one królowej, ona cię hojnie nagrodzi. bo nauka więcej warta, niż srebro.

Oznaką godności nauczycielskiej była rózga. Nie trzeba jednak myśleć. jakoby wskutek tego szkoła była jakąś kaźnią, w której kara i trzepanie skóry odgrywały pierwszorzędną rolę. I obrazy i ryciny i rzeźby z onych czasów na pomnikach. przedstawiające sceny z życia szkolnego, przedstawiają nauczyciela z rózeczką coprawda w ręku, ale z obliczem nader ujmującem i ojcowską miłością ku maluczkim tchnącem. Karność jednak w szkole panowała surowa, a wedle starej legendy z owych czasów, nawet dzieciny Jezus nie minęła rózga za to, że przy czytaniu abecadła już przy literze „a" niepytane chciało objaśnić jej znaczenie (Grupp. Kulturgeschichte, II., 380). Tu nawiasem wspomnę na podstawie doświadczenia, że zdaje się, że dziś w szkole trochę za dużo „ciaćkania" się z dziećmi. Nadmierna troska, by dziecko zanadto przy nauce się nie wysiliło, te rozmaite metody naprowadzające, obrazujące, poglądające zaczynają przebierać miarę, robią z uczniów czy uczenic prawie bałwanka szkolnego, co, kto wie. czy nie przyczynia się do tego, że i bałwanków dość ze szkoły wychodzi, a do podniesienia powagi nauczyciela bynajmniej się nie przyczynia. Żeby mię nie spotkał zarzut, żem jest „średniowiecznym zacofańcem" zaznaczam, że nie potępiam samych metod, tylko przesadzanie w nich.

Jak się odbywała sama nauka? Do uwag podanych przy opisie sali szkolnej dodaję jeszcze następujące. Nie była nauka łatwą i dla uczniów, a tem bardziej dla samego nauczyciela. Nie było wonczas przedewszystkiem książek drukowanych, jak dzisiaj. Były tylko księgi pisane, nawet tabliczki z abecadłem. „Co się tyczy metody nauczania w wiekach średnich, to trudności, z jakiemi ona się spotyka, nie są wprost zrozumiałe naszemu wiekowi. Wyjaśnić się one dadzą poniekąd, gdy się zważy, że książek nie mieli uczniowie wcale i że często nie miał ich nawet sam nauczyciel. Polegała więc cała nauka czytania na pisaniu zdań przez nauczyciela, na głośnem wymawianiu i powtarzaniu ich przez uczniów. Nauczyciel zmuszony był

nej Kasy Spółek rolniczych, Syndykatu rolniczego i Związku ekonomicznego, z ramienia rządu reprezentanci wszystkich czterech województw w Małopolsce. Komitet działa w myśl wyraźnych wskazówek rządu i na jego polecenie. Akcja kredytowa polega na tem, że 2,000.000 złotych kredytu zostanie rozprowadzone między najbardziej potrzebujących rolników, przeważnie w naturze, a 500 tysięcy w gotówce. Nadto centralna kasa z własnych funduszów na zasiewy udzieliła kredytu półrocznego w wysokości 500 tysięcy złotych. Cały kredyt rządowy między województwa i powiaty został już rozdzielony, zboże w obecnym czasie rozdziela się między rolników.

W powiatach działają komitety pod przewodnictwem starostów, które otrzymują przydział zbożowy za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handlowych i składnic Kółek rolniczych; między ludność ruską rozprowadzają zboże ruskie spółdzielnie rolnicze, zorganizowane przy Silskim Hospodarze.

ODBUDOWA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Dnia 18 b. m. wojewoda krakowski udał się do Tarnowa, gdzie omawiał sprawę zorganizowania odbudowy zniszczonych przez wojnę powiatów. Referentem na całe województwo krakowskie ustanowiony jest inż. Stępiński, przydzielony do starostwa w Tarnowie, który likwiduje sprawy dawnej Dyrekcji odbudowy, o ile dotyczą województwa krakowskiego, a równocześnie ma poruczone prowadzenie dalszej akcji odbudowy. Po powiatach utworzone zostały Komisje pożyczkowe, które w myśl ustawy z 6 maja 1924 r. rozpatrywać będą podania o odbudowę i uchwalać pożyczki, które realizować będzie Bank rolny.

SIEĆ KANAŁÓW POKRYJE CAŁĄ POLSKĘ.

W dniu 13 września obradował w Kruszwicy pod przewodnictwem marszałka Senatu, Trąmpczyńskiego, zjazd, mający na celu przyspieszenie doniosłej sprawy rozpoczęcia budowy dróg wodnych w Polsce. Program prac przewiduje, jako punkt pierwszy, połączenie Gopła drogami wodnemi z Koninem i Kołem, oraz z Poznaniem, Bydgoszczą i Toruniem. Drugi: linja Bug—Kanał Królewski, Prypeć—Dniepr, Warszawa—Łowicz, Łęczyca—Koło—Konin. Trzeci: Łęczyca—Łódź, Częstochowa, Śląsk—Kraków. Czwarty: Kraków—San, Lwów—Brody—Styr, Prypeć. Wreszcie piąty etap stanowiłby połączenie z tym systemem wodnym zapomocą kanałów rzek ziemi wileńskiej.

Ze świata.

LIGA NARODÓW.

Dalsze sukcesy Polski. Polska delegacja bierze w zebraniach Ligi Narodów bardzo czynny udział. — Minister Skrzyński wchodzi do specjalnej komisji, która opracowuje szczegóły paktu rozbrojenia i arbitrażu.

Liga przyjęła do wiadomości załatwienie ugodowe sporu polsko-niemieckiego w sprawie przyznawania obywatelstwa polskiego Niemcom zamieszkałym w Polsce i wyraziła z tego powodu zadowolenie wspólne z Anglikami, którzy dotąd wobec Polski zachowywali się dość nieprzychylnie.

W komisji dla spraw społecznych wyróżniono też delegata polskiego, inż Sokala, wybierając go sprawo-

---

zając się przedewszystkiem każdym uczniem z osobna i odwoływać się wyłącznie do jego pamięci. Tylko uczniowie obdarzeni żywą i trwałą pamięcią korzystali z tej nauki w sposób skuteczny. Co uczeń wychodzący z takiej szkoły zapomniał, to ginęło dla niego bezpowrotnie, nie miał bowiem w domu książki, któraby mu naukę szkolną przypominała" (Majchrowicz: „Historja pedagogji" str. 51). „Tyle wiemy, co pamiętamy", mówi ówczesne przysłowie.

Trudno szło i pisanie. Gdy oglądamy dziś stare rękopisy ówczesne, to widzimy, że abecadło w nich używane było znacznie trudniejszem do pisania, niż dzisiejsze. Zwykle nauczyciel rysował lekko literę na tabliczce pociągniętej woskiem, a uczniowie prowadzili rylcem po wgłębieniach, póki sami nie byli w stanie nakreślić kształtów litery. Wprawniejsi próbowali pisać gęsiem piórem i atramentem na okrajkach pergaminowych. Wiadomości, podawane uczniom, nauczano wierszem, który łatwiej wpada w ucho i pamięć, niż zwykła mowa. Były to zwyczajnie dwuwiersze, w których podawano różne zdania i przepisy, np. „Proś Boga", „Walcz za Ojczyznę", „Czytaj książki", „Niech się ubogi kształci a nauka wspomoże go w życiu". Sylabizowano też na psałterzu czy innych księgach, zwłaszcza liturgicznych i śpiewnikach, bo o śpiew kościelny, jak i przygotowanie do asysty przy nabożeństwach w pierwszym rzędzie po szkółkach parafjalnych zwłaszcza się starano. Co do nauki rachunków to do wieku X. posługiwano się rzymskimi cyframi, a w wiekach następnych wprowadzono cyfry arabskie, jako łatwiejsze przy wykonywaniu działań rachunkowych.

Mozolnem więc zajęciem była nauka. Mało kto posiadał wiedzę książkową. Możnaby z łatwością wyliczyć ludzi piśmiennych w całej Polsce onych czasów. Niewiele dbało o naukę rycerstwo, więcej oddane ćwiczeniom wojennym; tylko na dworach książęcych z powodu stosunków z dworami zagranicznemi i Stolicą Apostolską uczuwano potrzebę nauki. Kronikarz Wincenty Kadłubek pisze o Kazimierzu Sprawiedliwym, iż chętnie przestawał z mężami uczonymi i z nimi roztrząsał bądź świętych ojców przykładne życie, bądź też sławnych ludzi czyny. (H. Orsza: „O naszych pierwszych książkach i dawnych szkołach" str. 19). Zwyczajnie książęta i panowie możni mieli kanclerzy, czy pisarzy. Ci wystosowywali jakieś pismo, a książę czy pan przybijał pieczęć z wyrżniętym na niej jakimś osobnym znakiem czy herbem. Pieczęć taka wisiała zwyczajnie na sznurku u dokumentu. Do szkoły uczęszczali przeważnie ubożsi z miasta czy wsi. Tak np. jednym z biskupów poznańskich był Laurencjusz, syn chłopski, a arcybiskup tejże diecezji Jakób ze Żnina, jako małe chłopię był wiejskim pastuszkiem. Takto pracą i nauką dobijali się i oni i wielu innych wysokich stanowisk i znaczenia w państwie. Są oni dowodem, że „nauka i oświata więcej warte, niż srebro i złoto". A i w późniejszych dziejach naszej Ojczyzny życie licznych jej synów aż po czasy najnowsze daje tego świadectwo, co dla ludu po miastach, miasteczkach i wioskach powinno być wymowną zachętą do kształcenia się i nabywania oświaty i w szkole i poza szkołą. Nauka przedewszystkiem i oświata i idąca z nimi w parze kultura, sprowadza prawdziwą równość społeczną, będącą jednem z zasadniczych haseł ruchu ludowego czy demokracji. (Ciąg dalszy nastąpi)

zdawcą Komisji na plenum w sprawie handlu żywym towarem, t. j. kobietami i dziećmi.

W komisji budżetowej Ligi wnioski p. Modzelewskiego na powiększenie pozycji budżetowej na cele hygjeny i zwalczanie epidemji na Wschodzie i w Polsce zostały również przyjęte.

ROSJA.

Klęska powstańców w Gruzji. Poselstwo gruzińskie wydało komunikat do prasy, w którym zawiadamia, że niestety bolszewicy są panami sytuacji. Powstańcy i władze powstańcze wycofały się w góry. Wojna przybrała charakter gerylasówki, czyli walki podjazdowej, podobnej do walk w czasie naszego powstania w r. 1863. Czasby był, by Liga Narodów i świat kulturalny wszczął poważną interwencję na rzecz tego bohaterskiego narodu i położył kres barbarzyńskiemu rozlewowi krwi.

Krwi zaś bolszewicy nie żałują.

Ostatnio rozstrzelali gruzińskiego metropolitę Łazarza, siedemdziesięcioletniego starca.

Żydowskie kolonje rolne w Rosji. Komisja planowa Narkomindiełu postanowiła przeznaczyć gubernji odeskiej 24.000 dziesięcin na żydowskie kolonje rolne.

Polska chętnieby kandydatów na tę ziemię przetransportowała bezpłatnie, gdyby tylko chcieli. Niestety — mają u nas swoją ziemię obiecaną.

WŁOCHY.

Zamordowanie posła faszysty. Włochy stały się ponownie widownią mordu politycznego, spowodowanego demagogiczną agitacją opozycji.

W piątek rano ofiarą mordu padł deputowany faszysta, wicesekretarz związków faszystowskich Armand Casalini. Do jadącego tramwajem Casaliniego strzelił czterokrotnie z rewolweru robotnik Jan Corwi, raniąc go śmiertelnie. Casalini zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Mordercę aresztowano. Oświadczył on, że jest komunistą i że dokonał czynu z zemsty za zamordowanie Matteottiego.

Niesłychane to morderstwo wzburzyło ponownie uspokajająco się opinję publiczną. Obie strony starają się załagodzić te fale rozgoryczenia.

TURCJA.

Wystawa polska w Konstantynopolu. 13-go b. m. w obecności władz tureckich, przemysłowców, kupców, oraz przedstawicieli prasy polskiej i tureckiej, poseł polski przy rządzie tureckim Knoll otworzył wystawę polską w Konstantynopolu. Przemówienie inauguracyjne wygłosił delegat rządu Ostrowski. Przemawiali także: przewodniczący komitetu organizacyjnego wystawy Kiltynowicz, komisarz rządowy turecki i prezydent Izby handlowej tureckiej, podkreślając wspólność interesów ekonomicznych, która łączy Polskę i Turcję, oraz piękne tradycje historyczne.

Tranzakcje rozpoczęły się jeszcze przed otwarciem oficjalnem wystawy. Zakłady włókiennicze Scheiblera w Łodzi sprzedały kilkumiesięczną produkcję. Giełda w Konstantynopolu rozpoczyna urzędowo notować złote polskie. Na wystawie reprezentowanych jest z górą 30 najpoważniejszych firm polskich.

CHINY.

Wojna pod parasolami. Wojna domowa w Chinach jeszcze nie ustała. Walki przerwały olbrzymie deszcze i powodzie, które ten kraj już drugi raz w bieżącym roku nawiedziły. Po ustaniu walki zaczęły się na dobre.

Amerykańska „Chicago Daily News“ umieszcza pierwszą depeszę swego korespondenta z chińskiego

---

KS. DR. CZUJ.

Z Pomorza i Kaszubów.

Rząd polski musi te kresy otoczyć większą opieką niż dotychczas i dbać o szkolnictwo tu raczej, podobnie jak i na innych kresach, niż wewnątrz kraju, gdzie ludziom się zdaje, że komuś łaskę robią, gdy posyłają dzieci do szkoły. Należy usunąć resztki wpływów niemieckich, dać najlepsze siły nauczycielskie i odpolszczyć Kaszuby i Pomorze.

Droga z Redy do Wejherowa jest dowodem wyższej kultury; cała obsadzona z obu stron wspaniałemi lipami, których pnie ochronione są pobielanymi słupami kamiennymi, by przypadkiem zawadzające o nie koła wozów ich nie uszkodziły. Szosa, wysypana szutrem, równa, prosta, mająca po obydwóch stronach rowy, a dalej z jednej strony tor kolejowy, z drugiej urodzajne łany, zachęca, by nią podróżować, ale nie tak leniwym koniem, jaki nas wiózł do Wejherowa. To też należało go dobrze okładać batem, bo zresztą wyglądał dobrze i nie był wcale zmęczony.

Nareszcie po uciążliwej podróży kołowej, zbliżamy się do Wejherowa. Jest to miasto powiatowe, liczące około 15 tysięcy mieszkańców. Na pierwszy rzut oka uderza wszędzie nadzwyczajny porządek i schludność. Niemcy, którzy tu przez długie lata panowali, nauczyli porządku tak właścicieli domów, jak i stróżów. Dwa razy w tygodniu musiano zamiatać ulice, a w lecie często skrapiać; podobno teraz za polskich czasów już się tego porządku nie przestrzega, już policja nie zmusza do zamiatania i zachodzi obawa, że Wejherów może się upodobnić do innych polskich miast prowincjonalnych. Na ogół słyszy się tu polską mowę, ale spotyka znaczną liczbę Niemców, którzy oswajają się z tem, że są obywatelami polskimi.

Tuż przy przyjeździe do Wejherowa miałem sposobność obserwować tamtejszą miejską i ochotniczą straż ogniową, które na dany sygnał nader zręcznie i szybko zdołały się przygotować i ugasić pożar, a czyniły to bez hałasu, kierując się tylko znakami, dawanymi trąbką lub gwizdkiem.

W Wejherowie, podobnie jak w Redzie, ludność jest pobożna, bo widziałem tłumy, wysypujące się z kościoła, a z wewnątrz dochodził potężny śpiew: „Boże coś Polskę“. Natomiast bardzo niewiele wyszło z podwoi protestanckiego zboru, w czem dowód, że albo protestantów tu już mało, albo nie cisną się do swej świątyni. To pierwsze pewniejsze, bo mimo wszystkich zakusów ze strony prusaków, by zaszczepić luterską wiarę na zabranych polskich ziemiach, a nadto i język niemiecki, ludność opierała się wszelkiemi siłami i choć nieraz język utraciła, wiarę przecież zachowała. A i ta garść luteranów, która jeszcze tu jest, skrada się jakby ukradkiem do obszernej kirchy i jakby się nie czuła swojo. Jest tu w Wejherowie znaczna liczba niemców, którzy godzą się powoli z myślą, iż są obywatelami polskimi i że Polska jest

placu boju. Korespondent telegrafuje, iż przekonał się, że Chińczycy uzbrojeni są w nowoczesne tanki i maski przeciwgazowe. W czasie deszczu używają oni parasoli, w ten sposób, że jeden parasol przypada na dwóch żołnierzy. Rowy strzeleckie kopie się w ten sposób, że nad żołnierzem kopiącym kolega trzyma parasol chroniący obu przed deszczem. Między walczącymi wodzami odbywa się wymiana depesz radjowych utrzymana w tonie wysokiej etykiety, połączonej z wyraźnemi groźbami. Np. marszałek Tsang-Tso-Lin telegrafował do swego przeciwnika: Wasza Ekscelencja otoczona jest zbrodniarzami w rodzaju Wu-Pei-Hu, który posiada znakomity umysł, lecz serce podłe. Wyszlę samoloty, celem przekonania się, jak zdrowie Waszej Ekscelencji i czy Wasza Ekscelencja ma zamiar bronić jeszcze ideału wolności.

Przed Zjazdem Rady Naczelnej S. K. L.

Ruch ludowy w Polsce szuka sobie obecnie nowych dróg, aby zająć w ogólnej polityce państwowej należne mu miejsce. Te z ostatnich dni wiadomości, jakoteż zdarzenia, są najlepszym wskaźnikiem tego, że ta siła ludowa chce wyrwać się z dotychczasowych podziemi.

Upadek Witosa — wyjazd Thugutta za granicę po nieporozumieniu ze swym klubem — myszkowanie starego Stapińskiego w Ameryce i misyjna jego praca, jako klerykała „Kościoła narodowego" (któremu zawdzięcza Kraków nowego dygnitarza w osobie Franciszka Bończaka, jako biskupa Kościoła narodowego) — zjazdy Sanojców i Brylów z domieszką Putkowców, aby coś tworzyć, t. j. rozwiązać Sejm i może na nowo tworzyć moraczewszczyznę i wiele innych takich zdarzeń jest dobitnym objawem, że ruch ludowy dzisiaj jest na bezdrożu, przez co trudno skreślić choćby w przybliżeniu, czy w najbliższej przyszłości obierze sobie drogę, która mu co do charakteru i właściwości jego duszy najlepiej odpowiadać będzie.

Może ruch ludowy jeszcze się krystalizuje, a w takim wypadku należy być przygotowanym na różne jeszcze epizody, t. j. zboczenia więcej lub mniej szkodliwe dla samego ruchu ludowego, a więc i dla warstwy, której jest ten ruch ludowy wykładnikiem, t. j. chłopa. Im wcześniej lud wglądnie w siebie, im wcześniej obierze gromadnie kierunek swych zamierzeń i zadań, mając na względzie nie tylko swój klasowy interes, ale ogólno-państwowy, tem lepiej dla Polski i dla niego. Bo błędy poprzednio popełnione łatwo sobie dziś uprzytomnić każdemu, kto posiada rozum chłopski, bez partyjnych kolorów.

Odpowiedzmy sobie, co zrobił Thugutt będąc w rządzie Moraczewskiego? Co zrobił Witos, będąc aż dwa razy premjerem?... — i po co się tego podjął i na czyją korzyść? Dzisiaj już stwierdzić można śmiało, że za rządów wyżej wymienionych pierwszych wodzów ówczesnych szerokich mas ludowych następowało tylko rozprzężenie życia społecznego, czego owocem były różnego rodzaju strajki i walki bratobójcze, oraz afery jak z Kucharskim — a nie konsolidacja Państwa i interesów jego obywateli, należących do różnych warstw. Lecz nie chcę przypominać tego, co każdy z nas przeżył i na co swemi oczyma patrzył. Dzisiaj tylko stwierdzić należy, że czegokolwiek się jął lud pod przewodnictwem swych dotychczasowych niejako „bożyszcz" — stale nie osiągnął tego, a tylko raz po raz zawodził się na tych przywódcach. Rezultat jasny jest ten, że lud nie ma dziś

---

dobrą matką dla wszystkich swych dzieci, którym daje chleb i dach nad głową.

Zanim zaczniemy czynić wycieczki z Wejherowa, muszę jeszcze wspomnieć o dwóch rzeczach, jednej odnoszącej się do Ojczyzny niebieskiej, drugiej zaś do Ojczyzny ziemskiej. Chcę mianowicie zwrócić uwagę na to, że i Pomorze ma swoją Kalwarję. W uroczym lesie za miastem są po wzgórkach rozrzucone schludne, murowane kapliczki, jako stacje Męki Pańskiej. W uroczystości N. Marji Panny przybywają tu tłumne pielgrzymki Kaszubów z całego wybrzeża i z półwyspu Helu i z wielką pobożnością odprawiają t. zw. dróżki, czyli stacje. Cały las napełnia się wówczas śpiewem ku czci Bogarodzicy. Wejherowo się ożywia, polska mowa miesza się z niemiecką, a w ostatnich latach niemieckiej mowy coraz mniej i, da Bóg, że zniknie wnet z polskich ziem.

Druga rzecz — to projekt budowy fortyfikacji na Pomorzu, celem zabezpieczenia zachodniej granicy i wybrzeża morskiego od strony najniebezpieczniejszego i najgroźniejszego przeciwnika, jakim są Niemcy. Miałem sposobność poznać kierownika Rejonu Inżynierji wybrzeża morskiego, kapitana Lucjana Millera, człowieka wysokiej kultury i inteligencji, zamiłowanego w swoim zawodzie i goracego patrjotę. Młody ten człowiek na tak wybitnem i odpowiedzialnem stanowisku ożywiony jest jak najlepszemi chęciami i pełen nadziei, że praca jego i podwładnego mu personalu, choć się dokonuje w ciężkich warunkach, wyda pożądane owoce. Tu nie mogę się powstrzymać od cisnącej się mi na myśl uwagi, do której wypadałoby jeszcze wrócić przy innej sposobności, a mianowicie muszę zaznaczyć na chlubę i pochwałę naszej armji, że korpus oficerski stoi na wysokości zadania. Mam często sposobność stykać się i rozmawiać z oficerami różnych stopni i rodzajów broni i z radością stwierdzam, że oficerowie nasi ciężkie swe obowiązki spełniają po obywatelsku z wielkiem zaparciem samych siebie, mimo mizernego stosunkowo wynagrodzenia. Armja nasza jest jeszcze w trakcie rozbudowy, wiele jest jeszcze w niej braków, bo sanacja skarbu nie pozwala na większe wydatki, ale mimo to duch jest dobry i tak u oficera, jak i szeregowca zrozumienie, że służy nie zaborcom, ale własnemu krajowi i społeczeństwu. Także stosunek oficera do żołnierza jest zupełnie inny, niż był w państwach zaborczych, bo stosunek przyjacielski, a nie czysto służbowy i służalczy. Dziś wojsko ma być szkołą dla młodych ludzi w tem przeświadczeniu, że inteligentny żołnierz w razie potrzeby o całe niebo stoi wyżej od żołnierza, który jest tylko automatem i maszyną.

Skoro już mówię o wojsku, to muszą parę słów poświęcić naszej marynarce, t. j. wojsku morskiemu.

Miałem sposobność przyglądnąć się bliżej naszym marynarzom i naszej flocie wojennej w Pucku, dokąd wybraliśmy się z Wejherowa z Ks. B.

Przy pięknej pogodzie pojechaliśmy pociągiem do Pucka. Jest to miasteczko gęsto zabudowane, liczące

„swego człowieka", któryby cieszył się ogólnem zaufaniem. Ma zato wątpliwość tak co do intencyj, jakoteż ustnych programów swych trybunów, nie wierzy im i odnosi się więcej krytycznie do tego, co mówią i czynią. Czuje wkońcu zato, że brak mu kierunku polityczno-społecznego, któryby go zachęcił i porwał znowu do pracy pożytywnej. Z tego powodu też panuje martwota w myśli ludowej, brak jakiejkolwiek śmielszej myśli, czy inicjatywy, któraby zerwała z tem, co złe i matrwe, a pchnęła myśl ludową na nowe tory.

Należy jasno sobie raz powiedzieć, że polityka ludowa to nie walka z duchowieństwem, czy kimkolwiek innym — to nie demagogja — czy karjera — lecz pozytywna i trudna praca — nieraz może i niewdzięczna, która wymaga ludzi prawdziwie rozumnych, wierzących w to, co mówią — robiących to, do czego się zobowiązują, a pojmujących swą pracę polityczną jako obowiązek i honor.

S. K. L., chociaż „słabe ilością", lecz silne wiarą podjęło się chociaż przygotowania dla tego nowego kierunku, t. j. pozytywnej pracy dla ludu. Czy lud polski, pracowity naród oraczy, nie ma obowiązku pójść ławą zorganizowaną za ludźmi, którzy stale podkreślali jedynie pracę dla Polski i Ludu i którzy to czynem zawsze stwierdzali.

Otwórzcie oczy i serca! — Zjazdowi Rady Naczelnej w Tarnowie, który się zajmie szukaniem dróg dla odrodzenia ruchu ludowego z serca życzę „Szczęść Boże"!

Wierzę, że praca S. K. L. znajdzie zrozumienie u Ludu, który głośno zawoła:

Niech żyje Centrum Polskie!
Niech żyje S. K. L.! **W. W.**

Co pisze lud.

Witków Nowy, ad Radziechów.

WSCHODNIA MAŁOPOLSKA GARNIE SIĘ DO S. K. L.

Dnia 24 sierpnia b. r. odbył się u nas po sumie wiec polityczny, na którym złożył sprawozdanie poselskie Ks. poseł Dr. J. Czuj, którego mieliśmy zaszczyt gościć u siebie już roku ubiegłego. Przyjechał odwiedzić znajomych w Witkowie, a w pierwszym rzędzie swego rodaka i przyjaciela, a naszego kochanego duszpasterza, Ks. kanonika Zaleśnego. Zeszła się cała tutejsza Polonja z inteligencją na czele. Przybyli także w dużej liczbie koloniści z Pławego. Po zagajeniu przez Ks. proboszcza, przemawiał Ks. poseł przez dwie godziny, przedstawiając i wyjaśniając położenie kraju wewnątrz i na zewnątrz. Nie została pominięta żadna ważniejsza sprawa, a zwłaszcza sprawy obchodzące ludność wiejską i małomiasteczkową. Była poruszona również sprawa reformy rolnej, tutaj tem więcej aktualnej, że właśnie w parafji Witkowskiej jest kolonja, złożona z przybyszów z powiatu brzeskiego, walczących jeszcze wciąż z trudnościami, by się po kilku latach nareszcie jakoś zabudować.

Serdeczne przemówienie Ks. posła trafiło na rzewny oddźwięk w sercach zebranych, z których u niejednego zakręciła się łza serdeczna w oku. Owacja, jaką na ostatku urządzono Ks. posłowi za przybycie i zajęcie się tutejszemi sprawami, była nagrodą skromną wprawdzie ale także z serca płynącą.

K. F.

Biadoliny radłowskie.

SERDECZNE NICI MIĘDZY WSIĄ A S. K. L.

W dniu 8 września przybyli do nas nasi posłowie S. K. L.: p. Matakiewicz i Ksiądz Dr. Jan Czuj, który

---

kilka tysięcy mieszkańców, położone tuż nad morzem, a raczej nad zatoką, która od niego Pucką się nazywa. Miasto to dość schludne, ale nie może się co do zewnętrznego wyglądu równać z Wejherowem. Kwadratowy rynek brukowany, duża ilość sklepów polskich i niemieckich, kościół z czerwonej cegły stoi na boku, nie bardzo sympatyczny, bo ciężko, po prusku budowany i wewnątrz na żółto malowany.

Zatoka Pucka przedstawia się sympatycznie, a stanowi ją obszar wody między stałym lądem a półwyspem Helem. Widzi się tu przeważnie statki wojenne i znaczną liczbę łodzi rybackich, bo choć miejscowa ludność niewiele się zajmuje rybołostwem, to zajeżdżają tu Kaszubi z półwyspu Helu, z Wielkiej Wsi, Kuźnicy z rybami, które na targach spieniężają. W pierwszy lepszy dzień w tygodniu nie można w Pucku dostać ryb.

A jakże wygląda flota wojenna? — zapytasz ciekawy Czytelniku. Mój Boże, bardzo mizerna i licha. Uprzejmy komandor, szef sztabu, Brodowski, któremu złożyłem wizytę, oprowadził nas po porcie, pokazał urządzenie statków i udzielił objaśnień. Mamy w całości trzynaście małych statków wojennych, które nadają się do obsługi wybrzeży, do zakładania min i t. p. Mają po kilka małych armatek i karabinów maszynowych. Obsługa na każdym wynosi po kilkudziesięciu ludzi. Widziałem tych chłopców, krzątających się przy czyszczeniu różnych rzeczy, roześmianych i pogwizdujących sobie wesoło. Gwarzyłem z tym i owym i przekonałem się, że są zadowoleni ze swego losu i żaden nie chciałby się zamienić ze służbą na lądzie w koszarach. Pokochali morze i twierdzą, że po wysłużeniu trudno im będzie żyć zdala od morza. Pracy ciężkiej nie mają, bo nie puszczają się na dalsze jazdy, gdyż minister Skarbu nie chce dać pieniędzy na podobne wyprawy. Mają marynarze w Pucku swoją orkiestrę dętą, która przygrywa na uroczystościach i zabawach w miejscach kąpielowych. W całości marynarka polska składa się z dwóch tysięcy szeregowych i 350 oficerów. Wszystkie statki, wzięte razem, utworzyłyby jeden wojenny krążownik, taki, jakie mają wielkie państwa morskie. Ale tamte państwa mają prócz krążowników jeszcze większe okręty, olbrzymie twierdze pływające, mające na sobie po kilkadziesiąt armat najcięższego kalibru i moc karabinów maszynowych, a wszystko opancerzone, zakute w blachę. Nas narazie na to nie stać i my chyba nigdy nie dorównamy tym państwom, które mają długie wybrzeża morskie, a nadto zamorskie kolonje. Polska zasadniczo pozostanie państwem lądowem — ale ponieważ ma, acz niewielki, kawałek wybrzeża — i ma przez to wylot w świat, musi mieć i flotę, nie tylko handlową, ale i wojenną dla obrony tego wybrzeża. Zaczątek mamy, będziemy w tym kierunku pracowali dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

odprawił w naszym kościółku uroczystą sumę wraz z kazaniem. Na zaproszenie Józefa Klisia urządzono następnie wiec ludowy, na którym przewodniczyli Wacław Kura i Józef Oćwieja. Pierwszy zabrał głos p. poseł Dr. Matakiewicz, który w treściwych słowach przedstawił, co dotąd Sejm zdziałał i co w przyszłości zamierza zdziałać dla dobra kraju. Następnie przemówił Ks. Dr. Czuj w pięknych i gorących słowach, przedstawiając stan obecny naszego gospodarstwa państwowego i jego potrzeby. Gorącą troską o dobro ludu polskiego i ażeby coraz lepiej działo się w naszej Ojczyźnie. Gorącą troską o Państwo, owiane były także przemówienia J. Kubali, J. Stolarza, J. Klisia, J. Kawy, Wojc. Kury, nacz. gminy. Zgromadzeni zwrócili się du posłów z prośbą, ażeby spraw ludowych nadal tak dzielnie, jak dotąd bronili i w dalszym ciągu w pracy niezmordowanej dla ludu nie ustawali. Poruszono też sprawę przeklasowania gruntów, gdyż obecne zaklasyfikowanie gruntów w tej okolicy jest krzywdzące. Uchwalono również rezolucję, domagającą się, ażeby urzędy z funkcjonarjuszów partyjnych zostały oczyszczone, by rozporządzenia podatkowe wydawane były jasno, by redukcja urzędników odbywała się w sposób sprawiedliwy.

Liczni mowcy skarżyli się na wygórowane stawki przy ubezpieczeniach od ognia, domagali się też uregulowania ustawowego naprawienia krzywdy sierotom, mającym w Kasach sierocych i Raffeisenowskich.

Wszyscy zgodnie domagali się podźwignięcia z upadku Straży ogniowych.

Wnioski o wyrażenie posłom S. K. L. votum zaufania i o podziękowanie szczególnie posłom Drowi Matakiewiczowi i Ks. Drowi Czujowi za przybycie do naszej wioski były przyjęte burzą oklasków z prawdziwym entuzjazmem. Nikomu dotąd tak serdecznych węzłów między ludnością nie udało się nawiązać jak im. Obiecali o nas niezapominać i z powrotem nas odwiedzić. Niechże na tej obietnicy nie poprzestaną.

Całe Biadoliny i szeroka okolica woła głośno do braci ludowej w Polsce:

Niech żyje Centrum Polskie S. K. L.! Do uczciwych szeregów chłopi!!

Jędrzej Kawa, kowal.

Ustawa o pomocy państwowej na odbudowę.

O pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych traktuje ustawa z dnia 6-go maja 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 49 — poz. 492), do której rozporządzenie wykonawcze znajduje się w Dz. U. R. P. Nr. 70 — poz. 680.

Celem zapoznania interesowanych z ogólnym zarysem tej ustawy, podajemy niżej, kto ma prawo korzystać z pomocy państwowej na odbudowę i jakiego rodzaju jest ta pomoc?

Pomoc państwowa może być udzielona: 1) osobom fizycznym (obywatelom) i osobom prawnym (spółkom, instytucjom i t. d.) państwa polskiego na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek bezpośrednich działań wojennych; 2) obywatelom, którzy doznali strat i uszkodzeń w budynkach w czasie, kiedy pełnili służbę wojskową, lub też kiedy byli ewakuowani.

Korzystający z pomocy poszkodowany nie musi przeprowadzić odbudowę na miejscu, lecz może założyć nowe gospodarstwo w innej miejscowości.

Pomoc może otrzymać tylko sam poszkodowany właściciel, a w razie jego śmierci pozostały przy życiu małżonek lub spadkobiercy w linji prostej.

Pierwszeństwo do pomocy mają: 1) ci, którzy żadnej pomocy dotychczas nie otrzymali; 2) właściciele drobnych gospodarstw rolnych (do 30 morgów); — 3) właściciele domów miejskich o 3 ubigacjach mieszkalnych najwyżej, — i 4) najuboższa ludność, mieszkająca w ziemiankach, barakach i t. d., — a wszyscy w pierwszym rzędzie na faktyczną odbudowę budynków mieszkalnych.

Poszkodowanym, którzy nie posiadają dostatecznych środków na odbudowę udzielona będzie pomoc finansowa w formie państwowego kredytu budowlanego. Pożyczki będą oprocentowane nie wyżej jak 4% od sta rocznie i mają być spłacone w ciągu 10 lat w równych ratach, z których pierwsza płatną będzie w trzecim roku po dokonaniu odbudowy, względnie wypłaceniu całej pożyczki na odbudowę. Podejmujący pożyczkę opłaci jednorazowo 1% od wypłaconej pożyczki z tytułu zwrotu kosztów administracyjnych.

Poszkodowany może otrzymać na żądanie budowlany materjał drzewny na rachunek pożyczki. Udzielona pożyczka może być umorzona (darowana) w części lub całości po dokonanej odbudowie poszkodowanym, którym przysługuje pierwszeństwo do uzyskania pożyczki na odbudowę budynków mieszkalnych.

Wysokość kredytu: a) nie może przekraczać 80% sumy potrzebnej na odbudowę budynków, wyjątkowo b) pożyczka może dosięgać 100% odnośnie do budynków wiejskich, których właściciele oprócz budynku nie posiadają więcej jak 2 morgi gruntu.

Podania o państwową pomoc na odbudowę winien wnieść pragnący uzyskać pożyczkę do tego starostwa, w którego okręgu znajdują się uszkodzone budynki, względnie znajdowały się w chwili zniszczenia, a nie do starostwa, w którego okręgu poszkodowany się odbudowuje. Jeżeli uszkodzone budynki znajdują się, lub w chwili zniszczenia znajdowały się w okręgach dwu lub więcej powiatów, podanie wnieść należy do starostwa, w którego powiecie znajduje się poważna część majątku poszkodowanego.

Starosta zaś ustala podział pożyczki na rat-- - ustaleniu jej wysokości przez pożyczkową komisję odbudowy, — zakreśla termin odbudowy i zarządza wypłatę rat przez Państwowy Bank rolny w miarę kredytów dla danego powiatu.

Poszkodowanym może być wypłaconą przed przystąpieniem do odbudowy zaliczka do 50%, jako pierwsza rata pożyczki, która nie może być większą, niż koszt zasadniczych materjałów budowlanych; reszta pożyczki będzie wypłacona najmniej w dwu ratach.

Do podania należy dołączyć w oryginale lub w uwierzytelnionym odpisie: a) oszacowanie szkód; b) poświadczenie urzędu gminnego o istnieniu warunków uzyskania pomocy; c) I. plan i kosztorys odbudować się mającego budynku miejskiego, potwierdzony przez urząd gminny, albo II. wykaz szkód z uwzględnieniem rodzaju i wymiarów uszkodzonych wiejskich budynków mieszkalnych i gospodarczych, sporządzony przez urząd gminny; d) spis zasiłków i pomocy otrzymanych dotąd od instytucji państwowych, samorządowych i społecznych, tak w gotówce jak i w naturze.

Termin wnoszenia podań o państwową pomoc na odbudowę jest na razie nieograniczony w ustawie; wnosić tedy podania można tak długo, dopóki rząd nie zarządzi zwinięcia pożyczkowych komisji odbudowy

przy starostwach i nie oznaczy ostatecznego terminu do wnoszenia podań. Nastąpić to może nie prędzej, aż odbudowa zniszczonych budynków postani znacznie naprzód.

Jak z dotychczasowej jednak praktyki wynika: ustawa ustawą — a życie życiem. Kto się sam własnym kosztem nie odbudował, ten na pomoc państwową musi długo, a długo czekać. Dla opóźnionych w odbudowie informacje powyższe z obowiązku dziennikarskiego podajemy.

WINCENTY HLOUSZEK.

SONETY Z GÓR.

TRZY KORONY.

Czas i piorun nie skruszył tej potwornej skały
Co się z dumą wyniosła ponad ciemne tchłanie.
Ciągle wieczna i jasna w nieporosłej ścianie.
Jako Anioł, gdy skrzydła podniósł w niebo biały.

Z jej szczytu okrąg świata widny i wspaniały:
Niebną wstęgą Dunajec srebrzy się przy łanie,
Tnie szmaragdne ziemice, w mrokach Tater granic,
W lewo miasta i pola, obszar wypłowiały.

Wszystko marne pod tobą, nigdzie człeka zoczysz.
Wszystko żywe w obrazach zatraciło ciało.
Wszystko mniejsze im dalej swe oko roztoczysz,

Jako orzeł pod chmurą szeroko i śmiało...
A tak patrząc bez słowa — w słońcu i błękicie
Poznasz Boga i Wieczność i ocenisz Życie.

Zebranie Rady Naczelnej.

Niniejszem zawiadamia się członków Rady Naczelnej S. K. L., iż dnia 30 września odbędzie się w Tarnowie w sali Administracji naszego pisma, ul. Chyżowska l. 5.

ZEBRANIE RADY NACZELNEJ.

Na porządku obrad:
1) Sytuacja polityczno-gospodarcza a S. K. L.;
2) Wybór prezesa Rady Naczelnej;
3) Program rozbudowy S. K. L.;
4) Wnioski i interpelacje.

Początek punktualnie o godz. 10 rano.
O liczne i niezawodne przybycie uprasza

Prezydjum.

KRONIKA.

Wrzesień: 28. **Niedziela.** Mateusza Apostoła. — 29. Poniedziałek. Michała Archanioła. — 30. Wtorek. Hieronima, Zofji wdowy. — **Październik:** 1. Środa. Jana z Dukli, Remigjusza. — 2. Czwartek. Aniołów Str., Teofila. — 3. Piątek. Kandyda, Gerarda, Ewalda. — 4. Sobota. Franciszka Serafickiego. — 5. **Niedziela.** Placyda, Marcelego.

W IMIĘ RZETELNEJ PRAWDY. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy, że w „Piaście" nr. 38 pod tym tytułem znalazła się notatka odwołująca napaści na Stronnictwo Katolicko-Ludowe. Redacja „Piasta" stwierdza, że artykuł p. t. „Zapach trupi" dostał się na łamy „Piasta" jedynie przez przeoczenie.

Nie wiemy co spowodowało redakcję „Piasta" do prostowania. W każdym razie chyba nie miłość prawdy i miłość dla naszego Stronnictwa.

Jest najlepszy dowód, że „Piast" zaczyna się do tego „trupa" rzekomego zalecać.

DOROCZNY WALNY ZJAZD TOW. SZKOŁY LUDOWEJ odbędzie się 27 (sobota) i 28 (niedziela) września br. w Krakowie. Obrady toczyć się będą w sali Rady miejskiej. Oprócz sprawozdania, głównemi tematami obrad będzie nowa ustawa szkolna, walka z analfabetyzmem i sprawy związane z osadnictwem na kresach wschodnich. Zjazd delegatów zapowiada się bardzo licznie.

JUBILEUSZ 50-LETNIEGO KAPŁAŃSTWA obchodził we czwartek 11 b. m. proboszcz w Mogile i dziekan bolechowicki, ks. prałat Wojciech Siedlecki w asyście licznego duchowieństwa z ks. biskupem Nowakiem na czele.

Ks. Wojciech Siedlecki był długoletnim katechetą w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, od lat 28 jest proboszczem w Mogile. Jubilat otrzymał od duchowieństwa, parafjan, przyjaciół i znajomych liczne gratulacje.

Jubilat jest serdecznym przyjacielem naszego pisma. Redakcja „Ludu Katolickiego" przeto z serca życzy Mu doczekania godów „brylantowych".

PODWYŻKA CEN SPIRYTUSU I TYTONIU. Ministerstwo skarbu ogłosiło rozporządzenie o podwyższeniu podatku spożywczego od spirytusu do wysokości 3 zł. od jednego litra stoprocentowego spirytusu, wyrobionego w gorzelniach rolniczych, owocowych i przemysłowych, zaś wyrobionego w innych gorzelniach do 3.30 zł.

Ostatni numer „Dziennika Ustaw" zawiera również nowy cennik sprzedaży detalicznej wyrobów tytoniowych. Ceny tytoniu i papierosów pozostają bez zmiany, natomiast cygara uległy podwyżce blisko 100 proc.

† Ś. P. Ks. JAN DULJAN, dziekan i proboszcz w Porąbce Uszewskiej, zmarł w 48 roku życia. Zmarły był prefektem seminarjum duchownego w Tarnowie, a równocześnie zastępcą katechety gimnazjum I., poczem otrzymał probostwo w Brzozowej, Wojniczu, a nakoniec w Porąbce Uszewskiej. Ś. p. Ks. Duljan był jednym z najświatlejszych kapłanów diecezji tarnowskiej. Pogrzeb jego przemienił się w olbrzymią manifestację katolicką całej szerokiej okolicy. Ostatnią usługę oddało 67 księży z całej diecezji tarnowskiej z Ks. drem Parylą i ks. prałatem Pilchem na czele. — Cześć Jego pamięci!

FAŁSZERSTWO BANKNOTÓW. W obiegu pojawiły się fałszywe banknoty 1 i 2-złotowe nieudolnie podorobione.

ZIEMNIAKI WOLNO WYWOZIĆ BEZ OPŁATY. Główny Urząd od wywozu zniósł opłaty od ziemniaków wywożonych zagranicę.

OPALANIE SZKÓŁ ZAPEWNIONE. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego postanowiło w przyszłorocznym budżecie wstawić tego rodzaju kwoty na rachunek opalania szkół, aby zakupiony materjał opałowy wystarczał dla szkół na cały rok szkolny. Wskutek tego postanowienia, szkoły przestaną wreszcie cierpieć na brak opału w zimie w czasie najkrytyczniejszym, dzięki też temu znikną wreszcie osławione „wakacje węglowe" w naszych szkołach.

BEZPŁATNE PASZPORTY DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Wskutek interwencji Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, państwowy urząd emigracyjny zdecydował się udzielić bezpłatnych paszportów tym emigrantom do Stanów Zjednoczonych, którzy otrzymają certyfikaty emigracyjne z Waszyngtonu, oraz tym reemigrantom ze Stanów Zjednoczonych, którzy powracają tam z powrotem w przepisanym terminie 6-miesięcznym.

ELEKTRYFIKACJA POMORZA. W Gdańsku i na Pomorzu budzi wielkie zainteresowanie sprawa wykorzy-

stania sił wodnych do celów przemysłowych. Prasa żywo omawia projekt wyzyskania sił wodnych jeziora Spitelskiego, gdzie łatwo uzyskać można siłę 1.000 HP., a nawet więcej, o ile uwzględni się całe dorzecze Brdy. Rząd polski mógłby tu wyzyskać szereg prac wykonanych jeszcze za czasów rządu pruskiego.

Kiedyż to w Małopolsce myśleć się będzie o zużytkowaniu energji wodnej rzek górskich?

MIĘDZYNARODOWY KONGRES AKADEMICKI odbywa się obecnie w Warszawie. W obradach biorą udział delegaci dwudziestu kilku państw. Prezesem Międzynarodowego Związku Studentów został obecnie wybrany Polak, Jan Baliński Jundźwiłł, syn prezesa Rady miejskiej i senatora Balińskiego.

SEJM POLSKIEGO WYCHODŹTWA W AMERYCE. Dnia 25-go ub. miesiacą otwarto w Filadelfji 24-ty Sejm Związku Narodowego Polskiego, najstarszej organizacji wychodźtwa polskiego w Ameryce, założonej jeszcze w r. 1870. Sejm rozpoczął się nabożeństwem w polskim kościele św. Jadwigi, poczem nastąpiły obrady. Inaguracyjne przemówienie wygłosił cenzor Związku p. Błoński. Mowę powitalną w imieniu miasta Filadelfji wygłosił burmistrz miasta mr. Kendrick. Zebranych powitał nadto serdeczny przyjaciel Polski prezydent firmy Baldwin Locomotive, Works. Na Sejm wybrano w poszczególnych gniazdach związkowych 453 delegatów, z których 423 brało udział w naradach. Po odebraniu od nich przez cenzora przysięgi, przystąpiono do wyboru prezesa Sjmu, którym został p. Roman Abczyński z Pittsburga, który w głosowaniu otrzymał 243 głosy, przeciw 183, które padły na dra Borowiaka z Pittsbuurga. Wiceprezesem został wybrany dr. Borowiak. Obrady Sejmu trwały przez trzy dni.

PRZYWÓZ I WYWÓZ POLSKI DO NIEMIEC. Gdańskie gazety w artykułach na temat traktatu handlowego polsko-niemieckiego piszą, że traktat ten jest dla Polski bardzo pożyteczny. W roku 1923 Polska wywiozła do Niemiec przeszło 51% swego wywozu, a sprowadziła 44% całego przywozu, co dowodzi, że Niemcy są również zainteresowani traktatem. Autor wyraża pogląd, że ,chociaż sprawa jeszcze nie dojrzała, ale czas pracuje na rzecz zawarcia takiego traktatu.

UŻYŹNIANIE ZIEMI PRZY POMOCY ELEKRTYCZNOŚCI. Francuski uczony Szaptal od dłuższego już czasu zajmuje się sprawą oddziaływania fal elektrycznych na rolę. Zdaniem jego, fale elektryczne powiększają żyzność gleby w dwójnasób, a nawet znacznie więcej. Doświadczenia wykonane w naukowym zakładzie rolniczym, potwierdziły jego pogląd. Ziarnko pszenicy, zasiane w doniczce, zostającej pod działaniem fal elektrycznych, wydało 500 ziarn. W doniczkach nie wystawionych na działanie fal, takie samo ziarno pszenicy wydało tylko sześć ziarn. Przy pomocy rządu francuskiego mają być czynione dalsze doświadczenia w większych rozmiarach. Ma być zbudowana specjalna stacja, która prądem elektrycznym użyźniać będzie pola doświadczalne.

KRYPTA HENRYKA SIENKIEWICZA. Zwłoki twórcy „Quo vadis", złożone będą za zgodą władz duchownych w podziemiach archikatedry św. Jana w Warszawie w specjalnej krypcie, pierwszej od wejścia, na wzór krypty Adama Mickiewicza w podziemiach katedry na Wawelu.

SĄD DORAŹNY PRZECIW STEIGEROWI. Steiger, oskarżony o zamach prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie stanął przed sądem doraźnym, który jednak po rozpatrzeniu sprawy uznał nie niekompetentnym. Sądzony więc będzie przez Sąd przysięgłych.

KONIEC MARKI. Od dłuższego czasu Bank Polski, jako likwidator P. K. K. P., wysyła do Włocławka po kilka wagonów tygodniowo wycofanych z obiegu marek, które są w tamtejszej fabryce papieru przerabiane na zwykły papier do opakowania Zapłata, otrzymywna z fabryki za dostarczoną makulaturę, mimo znacznych kosztów transportu, nei tylko pokrywa wszystkie wydatki, lecz daje pewien zysk, który otrzymuje Ministerstwo Skarbu.

OFIARY SAMOCHODÓW w Ameryce są większe niż ofiary wojny. W osiemnastu miesiącach wojny bowiem straciła Ameryka 48.000 żołnierzy, podczas gdy w ciągu takiego samego czasu automobile w Ameryce zabiły 96.000 osób, w tem 25.000 dzieci. — W Ameryce każda prawie rodzina ma własny samochód.

KLĘSKA SÓWKI CHOJNÓWKI W LASACH. Trzeci już rok grasuje w lasach Poznańskiego sówka chojnówka, której gąsienice zrządziły katastrofalne wprost szkody w drzewostanach powiatów obornickiego, czarnkowskiego, międzychodzkiego, szamotulskiego, chodzieskiego, bydgoskiego, a także na Pomorzu, zwłaszcza w Puszczy Tucholskiej. Na wielkich przestrzeniach lasy sosnowe wyglądają zdaleka, jak gdyby pożar opalił im igliwie.

Sówka chojnówka jest motylem, której gąsienice żywią się igliwiem. Szkodnik ten pojawił się w roku 1922 w niewielkiej ilości. Niestety, nauka nie zna dotychczas środka dla powstrzymania klęski i sówka rozmnożyła się bardzo. To, co nastąpiło, przeszło wszelkie oczekiwania. Literatura naukowa nie notuje klęski sówki o tak wielkich rozmiarach. Szkodnik ten nawiedził również lasy niemieckie, w Brandenburgji, Pomoranji, a także w Prusach Wschodnich.

Rozmiarów klęski dziś jeszcze ustalić nie można. Niekóre sosny, raz objedzone przez sówki, przyszły do siebie i wypuściły pąki Drzewa zupełnie zamarłe trzeba będzie wyciąć, albowiem rzuca się na nie kornik. Na szczęście klęska sówki, jak stwierdza nauka i doświadczenie, trwa trzy lata najdłużej. W pierwszym roku pojawia się w ilości nieznacznej, w drugim przybiera rozmiary katastrofy. w 3 zaś ginie zupełnie. I tak też ma się rzecz w tym roku. Sówka przeniosła się obecnie wprawdzie do lasów powiatu wolsztyńskiego i leszczyńskiego, lecz w mniejszej o wiele ilości i jest nadzieja, że w roku przyszłym już jej nie będzie. Szkodnik ulega bowiem zarazie, mianowicie specjalnym grzybkom, kóre niszczą jej gąsienice. Pozatem rozmnożyło się mnóstwo owadów, jak calosoma sycofanta, które niszczą sówkę chojnówkę gwałtownie, tak, iż klęska ta ginie wcale szybko.

CUD NA JASNEJ GÓRZE. „Goniec Częstochowski" donosi: W dniu uroczystości Narodzenia N. M. P., o godz. 2 i pół po południu, w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, zaszedł wypadek cudownego uleczenia 3-letniej, niewidomej dziewczynki. Wieść o tem wydarzeniu rozniosła się wśród rzesz pątniczych i w krótkim czasie zgromadziła tłumy.

Jak wynika ze słów matki, niejakiej Mietlińskiej, wieśniaczki przybyłej z kompanją ze wsi Piaszczyce, ziemi radomskiej, trzymała ona na ręku swe niewidome dziecko, które utraciło zwrok całkowicie w dniu 17 kwietnia b. r., tak, iż powieki stale miało przymknięte, gdy nagle w pewnym momencie dziewczynka poczęła mrugać szybko powiekami i wykrzyknęła radośnie:

— Mamo, widzę Bozię!

Od tej chwili dziewczynka widzi dobrze. Słowa wieśniaczki potwierdziła przybyła z kompanją rodzina.

Wypadek cudownego uleczenia został zanotowany,

zaś stwierdzeniem wiarogodności faktów zajmą się osoby powołane w miejscu zamieszkania Mietlińskiej.

ZMIANY W DIECEZJI KRAKOWSKIEJ. (Diecezja krakowska). Instytucję kanoniczną na probostwo WW. Świętych w Krakowie otrzymał ks. Władysław Miś, na probostwo w Mucharzu ks. Józef Motyka, wikarjusz w Wieprzu.

Na katechetów przeznaczeni: ks. Dr. Michał Wietecha i ks. Jan Litwin do rządowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie, ks. Roman Miszka do gimnazjum w Wadowicach; ks. Dr. Franciszek Madeja do szkoły przemysłowej i seminaryjum nauczycielskiego św. Rodziny w Krakowie; ks. Dr. Franciszek Mirek do prywatnego gimnazjum żeńskiego w Krakowie przy ul. Wolskiej; ks. Stefan Mazanek do gimnazjum Jaworskiego w Krakowie; ks. Jan Humpola do gimnazjum w Zakopanem.

Przyjęcie do diecezji krakowskiej i posadę katechety szkoły 50 (Urszuli Kochanowskiej) uzyskał ks. Michał Wojtaszek ze Zgrom. ks. Misjonarzy. **W stan spoczynku przeszli:** ks. Józef Tomasik, kat. gimn. żeńsk. w Krakowie; ks. Dr. Zygmunt Karaś, kat. gimn. w Wadowicach; ks. St. Janiczek, kat. w Wadowicach. **Przyjęcie do diecezji śląskiej** i posadę w gimnazjum państw. w Pszczynie otrzymał ks. Ant. Jochemczyk kat. w Białej. **Do Zakonu OO. Jezuitów** wstąpił ks. St. Mirek, wikarjusz parafji św. Józefa w Podgórzu. Przeniesieni wikarjusze: ks. Jan Nowak z Cięciny do Raciborowic, a ks. Józef Ludkowski z Raciborowic do Cięciny.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE. Urząd parafjalny na Wawelu donosi nam: W sobotę 20 września b. r. w katedrze na Wawelu z rąk Księcia-Biskupa Sapiehy otrzymali święcenia kapłańskie następujący diakonowie, alumni seminarjum duchownego w Krakowie: 1) Czarniak Mieczysław, urodzony w Ludzimierzu; 2) Gorączko Władysław, urodz. w Myślenicach; 3) Król Eugenjusz, ur. w Krakowie; 4) Lubowiecki Edward, ur. w Kobylanach; 5) Majer Józef urodz. w Strzelczyskach; 6) Maślanka Franciszek, urodz. w Pyzówce; 7) Nieglos Klemens, urodz. w Lubczej; 8) Nowogrodzki Jan, ur. w Krakowie; 9) Piksa Rudolf, ur. w Szerokiej na Śląsku; 10) Pyzia Edward, ur. w Woli Lubeckiej; 11) Sarna Bolesław, ur. w Juszczynie; 12) Sawicki Antoni, ur. w Osieczanach; 13) Tomczyk Stanisław, ur. w Krzeczowni; 14) Wróblewski Tadeusz, ur. w Polance; 15) Zbaniuszek Faustyn, ur. w Krzyżownicach na G. Śląsku.

POŻYTECZNA KSIĄŻKA. B. profesorka Państwowej Szkoły Przemysłowej żeńskiej w Krakowie i dyrektorka Związku Pracy Polskich Kobiet p. Alojza Hubischtowa wydała „Podręcznik do nauki kroju bielizny“, zawierający blisko 300 rysunków i opisy kroju bielizny męskiej, damskiej, dziecięcej i pościelowej.

Podręcznik pisany w sposób przystępny i polecony do użytku szkół przez Krajowe Władze szkolne, stanowi doskonały przewodnik w pracy nie tylko dla szkół i zawodowych pracownic, ale także dla każdej gospodyni.

Cenne to wydawnictwo jest do nabycia w księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek gł., lub też wprost u autorki, Kraków, ul. Karmelicka 50. — Cena 16 złotych.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego S. A., Lwów, pl. Marjacki 10

Cena za 1 kg. lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.36, żelazo gospodarskie 0.22, osie z bukszami do wozów 1.00, szufle 0.00—0.00, widły 0.65, wiadra cynkowane 2.05 łańcuchy dla bydła 1.22, łańcuchy dla koni 1.10, łańcuchy do wozów 1.10, zgrzebła 0.62—0.85, oliwa maszynowa w beczkach 0.50—, oliwa cylindrowa w beczkach 56,00, smar do wozów w beczkach 29,00, worki na zboże 0.00, węgiel górnośląski tonna 27.90. koks górnośląski dla kuźni tonna 36.50, pług 1-skibowy 6“ 65.00, brona 3-polowa 23.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA. Pszenica 28—30 zł., żyto 24 do 26, owies 27—29, siano 7—8, masło 3.50—4.50, jaja 8 do 10 groszy, mleko 25—30 groszy.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

W. Lachowicz. Prenumeratę za 12 egz. wyrównano do końca b. r. i na rok 1925 pozostało 2 złote.

Ciuła, Pisarzowice. — Gazetę wysyłamy regularnie co tydzień.

SS. Służebniczki, Korzenice. Prenumerata wyrównana do końca bieżącego roku.

Ptak, Nowa Wieś. Prenumerata wyrównana do końca br.

Rusinowska, Radomyśl. Prenumerata zapłacona do końca b. r. Pieniądze otrzymaliśmy.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Ks. Andrzej Niwa 2.50 zł. — **Księża ze Szczucina 12 zł.** — Oleksy J. 1 zł.

MICHAŁ WERON z Rozdola, ur. 1897 r. unieważnia skradzione dokumenty wojskowe.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.